

Wojenne wspomnienia pułkownika Fiedora Stiepanowicza Fiedotowa

o zdobywaniu Zenzburga (Sensburga/Mrażowa) z książki

„Pułk kontynuuje bój”

557 Mazurski Pułk Piechoty

Fragment książki o zdobyciu Mrażowa (Sensburga)

Ciąg dalszy

- Dowódca dywizji!- powiedział telefonista oddając mnie słuchawkę.

- Fiedor Stiepanowicz, dobry wieczór, jak samopoczucie? Nie jesteś zmęczony.

Pytania dowódcy i wypowiedziany ton zaniepokoiły mnie w tym czasie. Pomyślałem i zacząłem zdawać raport o zdobyciu miasta. D-ca dywizji Smirnow z uwagą wysłuchał mnie, podziękował za umiejętnie przeprowadzoną operację zdobycia miasta.

- Ty nie domyślasz się, dlaczego dzwonię?

- Winien nie domyślam się.

- Fiedor Stiepanowicz, drogi Ty nasz towarzysz wiedz Tobie czterdzieści lat stuknęło!

Ja nie znalazłem stosownej odpowiedzi.

- Prawdopodobnie.

- Nie prawdopodobnie a tak jest, zaśmiał się Smirnow. Skup się i przyjmij nasze życzenia i moje Razgoniuka i naczelnika sztabu i Żylina, słowem od całej dywizji. Zdrowia i szczęścia Tobie Fiedor Stiepanowicz. Nowych bojowych zwycięstw. A zaraz przyjeżdżaj do mnie.

Ja byłem bardzo wyprowadzony z równowagi. Na punkt dowodzenia nie przyjechałem, a przyszedłem na pieszo. Było to około dwóch kilometrów. Na wstępie pułkownik Smirnow wręczył mi odznaczenie order Kutuzowa trzeciej klasy.

- No Fiedorze Stiepanowiczu- powiedział Dymitr Wasiljewicz Razgoniuk,- z całego serca pozdrawiam! Ty do nas z jednym orderem Czerwonego Sztandaru przybył, a w dywizji patrzcie jeszcze dwa ordery Czerwonego Sztandaru otrzymał, order Aleksandra Newskiego i Czerwonej Gwiazdy, a teraz i order Kutuzowa. Ja poprosiłem u dowódcy uczcić tą radosną chwilę. Szczukin zrozumiał w pół słowach co potrzeba, zniknął i zaraz wrócił z dwoma butelkami starego

burgunckiego. Dowódca dywizji i naczelnik oddziału obmienił się spojrzeniami. Ja wyjaśniłem, że w mieście zbyt duży winny magazyn. Wzięliśmy jego pod ochronę a to trofeum.

- No co można wnieść toast- powiedział Razgoniuk

- I chytry Ty Fiedorze Stiepanowiczu wiedziałeś, jakie brać trofeum w dzień urodzin!

Na punkcie dowodzenia byłem minut czterdzieści. O większym odpoczynku nikt z nas na to nic nie mógł pozwolić, rankiem był dalszy wymarsz. Błady zimowy świt. Marszowa kolumna pułku rozciągnęła się po oblodzonej szosie. My znów na prawym skrzydle dywizji. W przodzie zwiad. Z prawa wzmocniona bojowa ochrona. Jeszcze przy wymarszu z miasta pułk trafił pod artyleryjski ostrzał. Pociski nieprzyjaciela dawały dziwny żółty dym z nieprzyjemnym zapachem. Dowódca chimśłużby starszej lejtenant Prianicznikow pobrał próbki ziemi z miejsc wybuchów, zarządził sprawdzić maski gazowe.

- Faszyci w pełni mogą zacząć chemiczną wojnę! - mówił Prianicznikow - Towarzyszu podpułkowniku dajcie rozkaz przygotować się do odbicia prawdopodobnej chemicznej ataki!

Ataku gazowego nie trzeba było odbijać. O godzinie 11.00 flankowa ochrona doniosła, że z prawej strony na przedpolu wsi Warpuny rozczelniał się faszystowski batalion piechoty wzmocniony czołgami i działami samobieżnymi. Nieprzyjaciel chciał zatrzymać nasze natarcie. Odpierać atak przyszło z marszu, czasu na manewr nie było. Zdażyliśmy ustawić działa a piechota zaległa w różnego rodzaju zaśnieżonych dołach. Czołgi i samobieżne działa hitlerowcy uformowali w linie. Szli na nasz pułk ciągle strzelając, za nimi podążała piechota. Żołnierze naszego pułku byli zahartowani w walkach. Nasi artylerzyści wyczekiwali, kiedy czołgi i działa samobieżne podejną pod dobry cel. Żołnierze zwalczający czołgi wyszli do przodu, aby razić ich z boku- cieńszy pancierz. Na koniec były oddane pierwsze strzały a po piechocie zaczęły bić nasze moździerze. Zaległa hitlerowska piechota. Czołgi zwolniły bieg, to był moment dla naszych artylerzystów. Podbito dwa „tygrysy”, zapaliła się przyziemia „Pantera”. Następnie podbito jeszcze jeden czołg i dwa działa samobieżne. Kiedy maszyny zaczęły się cofać to nasz cały ogień był skoncentrowany na piechotę wroga. Po dziesięciu minutach pułk ruszył do kontrnatarcia. Niemcy w panice uciekali. Następnie walki o wieś Burszewo.

Odnalazł i opracował mgr Dariusz Żyłowski, Muzeum w Mrągowie, O/ MW i M w Olsztynie

Tłumaczenie p. Waclaw Fiedotow z dnia 15.10.2002r. w Mrągowie